



Życie wieczne

XV Niedziela zwykła

A oto powstał jakiś uczonec w Prawie i wystawiając Jezusa na próbę, zapytał: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Jezus mu odpowiedział: „Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?” On rzekł: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego.” Jezus rzekł do niego: „Dobrześ odpowiedział. To czyn, a będziesz żył.” Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: „A kto jest moim bliźnim?” Jezus nawiązując do tego, rzekł: „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawili na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: «Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał.» Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?” On odpowiedział: „Ten, który mu okazał miłosierdzie.” Jezus mu rzekł: „Idź, i ty czyn podobnie!” [Łk 10, 25-37]

OBRAZ DO MODLITWY: wyobraźmy sobie Jezusa odpowiadającego uczonemu w Prawie na jego podchwytliwe pytanie o drogę do osiągnięcia życia wiecznego.

PROŚBA O OWOC MODLITWY: prośmy, byśmy potrafili tak miłować Boga i drugiego człowieka, **byśmy** potrafili stawać się bliźnimi dla każdego napotkanego człowieka.

PUNKTY POMOCNE DO MODLITWY:

1. Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

Jakiś uczonec w Prawie wystawia Jezusa na próbę zadaniem Mu pytaniem o to, co powinien czynić, aby mógł osiągnąć życie wieczne. Jezus chce, by sam do tego doszedł, i dlatego pyta go, co na ten temat jest napisane w znanym mu dobrze Prawie. Kiedy ten przytacza przykazanie miłości Boga i bliźniego, Jezus potwierdza, że dobrze odpowiedział i że jeśli to będzie czynił, będzie żył na wieki. Lecz prawnik, chcąc się usprawiedliwić, zapytał jeszcze Jezusa o to, kto jest jego bliźnim. Nie można dziwić się pytaniu, które postawiono tu Jezusowi, ponieważ w Jego czasach uczeni w Piśmie dyskutowali nad tym, kto jest bliźnim. Według nich Samarytanie i poganie nie byli bliźnimi, a więc nie obowiązywała miłość wobec nich. Wręcz zabraniali okazywać im życzliwości. Twierdzili, że bliźnimi są wyłącznie członkowie rodziny, grupy społecznej czy też Narodu Wybranego.

Czy dla nas jest ważne poznanie drogi do życia wiecznego? Jak poszukujemy drogi do wieczności, kogo o nią pytamy? Jak żyjemy przykazaniem miłości Boga i bliźniego, wyrażonymi konkretniej w nakazach dekalogu?

2. Wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany

Jezus nawiązując do pytania prawnika, opowiedział mu przypowieść znaną nam pod nazwą „Dobry (Miłosierny) Samarytanin”. Napadnięty podróżny z przypowieści Jezusa był Judejczykiem, podobnie jak mijający go obojętnie kapłan i lewita. Pospieszył natomiast z pomocą Samarytanin, uważany za wroga Judejczyków. Pomaga on stosując przyjęte wówczas środki zaradcze. Do opatrzenia ran używa oliwy i wina. Wino posłużyło mu do dezynfekcji ran, które potem polał oliwą łagodzącą ból. Obwiązał rany i zawiózł rannego na swoim osiołku do gospody. Nie tylko zaopiekował się nim chwilowo, ale też zabezpieczył mu najbliższą przyszłość. Wyłożone pieniądze to należność za kilkudniową pielęgnację.

Czy nas wzrusza los innych ludzi? Jak staramy się zaradzić ich trudnościami? Czy widzimy przede wszystkim potrzebującego człowieka i mniej ważne dla nas, kim on jest z pochodzenia? Czy opatrujemy także rany emocjonalne, przez które cierpi drugi człowiek?

3. Idź, i ty czyn podobnie!

Prawnik zapytany o to, kto stał się bliźnim dla potrzebującego, stwierdza, że nie był to ani kapłan, ani lewita, choć społecznie byli bliźnimi, bo należeli – tak jak poturbowany – do narodu żydowskiego, lecz że stał się nim ten, który mu okazał miłosierdzie. Wtenczas Jezus mu odpowiedział, by i on czynił podobnie. A więc nie tyle jest ważne, kto jest moim bliźnim, ile to, dla kogo ja jestem w stanie stać się bliźnim. Tu nie ma żadnych ograniczeń płynących z pochodzenia czy nawet wyznawanej wiary.

Czy jest w nas miłosierne spojrzenie na cierpiących ludzi? Czy stajemy się dla nich bliźnimi? Kiedy ostatnio uczyniliśmy coś, by pomóc komuś wyjść ze smutku czy jakiegokolwiek trudnej dla niego sytuacji?

ROZMOWA KOŃCOWA: prośmy Jezusa, byśmy byli wrażliwi na potrzeby napotykanym ludzi, byśmy nie dzielili ludzi na „naszych” i na „cudzych”, lecz byli otwarci na pomaganie każdemu, kto cierpi i jest postawiony na naszej drodze. Prośmy też Jezusa, byśmy tej wrażliwości serca uczyli się od Niego samego, który stał się Bliźnim dla każdego z nas.

Opracował O. Tadeusz Hajduk SJ